

WARUNKI ROZWOJU SUKIENICTWA W PÓLNOCNEJ CZĘŚCI ŚLĄSKA OD XVI DO XVIII WIEKU

Omawiając rozwój sukiennictwa w północnej części Śląska, należy zwrócić uwagę na czynniki, które zadecydowały o tym, że na tym terenie spośród wielu gałęzi produkcji właśnie ta doszła do największego rozkwitu. Czy istniały jakieś szczególne warunki w odróżnieniu od innych regionów i jakie były powiązania z wielkim centrum europejskiego sukiennictwa w omawianym okresie? Czy polityka panującego rodu Habsburgów była sprzyjająca dla rozwoju Śląska, a jeśli nie, to jakie należało pokonywać trudności, by sukiennictwo mogło się tak bujnie rozwijać, a szczególnie w okresie do wojny trzydziestoletniej, a następnie na początku XVIII wieku? Celem wyjaśnienia tych zagadnień należy w pierwszym rzędzie rozpatrzeć:

- warunki naturalne,
- hodowlę owiec,
- strukturę gospodarczą omawianego regionu, a więc strukturę siły roboczej,
- związki gospodarcze między poszczególnymi regionami.

1. WARUNKI NATURALNE

Północna część Śląska obejmuje obecny południowy i częściowo środkowy obszar województwa zielonogórskiego¹. Pod względem geograficznym wchodzi ona w skład wielkiej krainy — Niziny Wielkopol-

¹ Do scharakteryzowania warunków naturalnych wykorzystałem następujące opracowania: S. Zajchowska, *Rozwój osadnictwa śląsko-łużyckiej części województwa zielonogórskiego od XII do XIV wieku*. [W:] *Studia nad początkami i rozplanowaniem miast nad środkową Odrą i dolną Wartą*. T. II. Zielona Góra 1970, s. 115—123. Tamże: S. Zajchowska, *Środowisko geograficzne*, s. 37—47. Tamże: Z. Hilczarówna, A. Urbańska-Łosińska, *Rozwój terenów osadniczych u schyłku starożytności i we wczesnym średniowieczu w południowej części województwa zielonogórskiego*, s. 49—123.

sko-Kujawskiej. Budowa geologiczna — polodowcowa nadaje temu terenowi charakter urozmaicony. Spotyka się więc tutaj całą różnorodność form zarówno wklęsłych, jak i wypukłych, o dużych deniwelacjach lokalnych, jak np. w wale zielonogórskim czy moreny świebodzińskiej. Na przedpolu moren rozciągają się szerokie i płaskie piaszczyska.

Teren północnej części Śląska pokrywa również szereg jezior, które niezależnie od wielkości odegrały poważną rolę w rozlokowaniu się osad, przy czym najistotniejsze były tu względy gospodarcze, a nie strategiczne, chociaż i tych nie można nie docenić. Klimat omawianego regionu należy do umiarkowanego, z wpływami morskimi. Zasadniczą jego cechą jest mała ilość opadów, które w skali rocznej wahają się od 520 do 600 mm, przy czym obszary wyższe posiadają ich więcej niż położone niżej. Temperatury nie odbiegają zasadniczo od występujących w sąsiednich regionach. Pewne odchylenia występują lokalnie, tworząc miejscami tzw. mikroklimat. Lata są tu nieco chłodniejsze, a zimy łagodniejsze niż w innych częściach kraju.

Różnorodność krajobrazu łączy się z różnorodnością gleb, co z kolei wywarło swe piętno na osadnictwie. Tereny o lepszych glebach gliniastej moreny dennej czy falistej pokryły się wcześniej siecią osadnictwa, natomiast bardziej piaszczyste gleby pozostały nie zasiedlone, tworząc olbrzymie kompleksy leśne. W zagadnieniu osadnictwa poważną rolę odgrywała sieć rzeczna, przy czym najważniejsza przypadła Odrze i jej dopływom. Zarówno Odra, jak i Bóbr w omawianym okresie były rzekami nieuregulowanymi i bardzo często wylewały.

Gleby, jak to wynika ze stosunków geomorfologicznych, należą do średnich i słabych. Jedynym odstępstwem są okolice na południe od Głogowa, gdzie występują gleby lessowe. Średnio urodzajne, typu bielcowego, znajdowały się w powiecie świebodzińskim i częściowo w żagańskim i szprotawskim. Najgorsze, bo piaszczyste, znajdują się w powiecie zielonogórskim oraz większej części powiatu żagańskiego. Czynniki powyższe zadecydowały o sieci osadniczej. Najwcześniejsze osadnictwo występowało na glebach urodzajnych, a jednocześnie łatwych do uprawy, by później dopiero wkroczyć na gorsze — piaszczyste. Tereny zabagnione były omijane i dopiero melioracja w XVI—XVIII wieku udostępniły je osadnictwu. Jednym z decydujących czynników osadnictwa było nawodnienie i w związku z tym obserwujemy, że nie tylko wsie lokowane były w bezpośrednim sąsiedztwie wody, lecz także wszystkie interesujące nas miasta północnej części Śląska (Głogów, Żagań, Szprotawa, Zielona Góra, Koźuchów i Świebodzin) leżały nad rzekami, aczkolwiek różniącymi się pod względem wielkości, jak i ważności dla rozwoju gospodarczego poszczególnych miast. Na omawianym terenie sieć osadnicza ukształtowała się niemal całkowicie do końca

XVIII wieku. W tym czasie na terenie powiatu głogowskiego było 97 wsi, szprotawskiego — 48, świebodzińskiego — 60, zielonogórskiego — 63 i żagańskiego — 52 wsie. Od początku XIX wieku powstało na tym terenie tylko 16 wsi i to głównie w wyniku trzebieży lasów bądź melioracji podmokłych dolin.

2. HODOWLA OWIEC

Ludność zamieszkująca te tereny zajmowała się rolnictwem, przy czym obok uprawy roli poczesne miejsce w gospodarstwie zajmowała hodowla zwierząt domowych. Ze źródeł pisanych i wykopalisk archeologicznych wynika, iż hodowano tu od bardzo dawna bydło, konie, owce i kozy. Produkcja roślinna była ściśle połączona z produkcją zwierzęcą, gdyż w celu użyczenia gleby musiano rozwinąć hodowlę zwierząt domowych. Spośród nawozów zwierzęcych za najlepszy uważano nawóz owczy. Nawożono nim pola pod uprawę kapusty, lnu, konopi i pszenicy. Już w XIII—XV wieku hodowla owiec osiągała bardzo wysoki wskaźnik, gdyż stada po 100, 200, a nawet po 400 owiec nie należały do rzadkości². Chów owiec był rentowny, ponieważ oprócz mięsa dostarczały one mleka, a przede wszystkim wełny. Wymagania owiec w porównaniu do bydła rogatego były znikome. Żywienie mało wybrednych owiec nie nastęczało kłopotów, gdyż mogły one przebywać na otwartych pastwiskach do ośmiu miesięcy, podczas gdy bydło tylko do pięciu. Przy braku roślin pastewnych racjonalny chów zwierząt zabezpieczały łąki, dostarczające siana. Stąd też otaczano je szczególną troską i opieką, a zwłaszcza położone nisko nad wodami bez odpływów. Jeżeli nie prowadziło się tam prac melioracyjnych, zbierano siano kwaśne i grube, którego owce nie jedzą. Najlepsze siano dla owiec pochodzi z łąk znajdujących się między polami. Zależnie od warunków atmosferycznych i opieki nad łąkami siano zbierano dwa razy do roku lub tylko raz. Również jeśli chodzi o pastwiska, to dla owiec najlepsze były suche, wysokie, szczególnie ugory.

Pod względem zbiorów siana na Śląsku wyróżniał się północno-zachodni okręg dobrej gospodarki łąkowej, obejmujący następujące powiaty: głogowski, górski, koźuchowski, lubiński, szprotawski, ścinawski, świebodziński, wołowski, zielonogórski i żagański. W latach osiemdziesiątych XVIII wieku zbierano tu 28% zbiorów śląskich, przy czym przeciętny wskaźnik na 100 hektarów użytków wynosił 16,9 fury. Naj-

² K. Maleczyński podaje przykłady owczarni na Dolnym Śląsku w końcu XIII wieku, które liczyły powyżej 500 sztuk owiec (*Historia Śląska*. T. I, cz. 1. Praca zbiorowa pod red. K. Maleczyńskiego. Wrocław 1960, s. 382 i nast.) a R. Heck szacuje owczarnie soltysów w XIV wieku na 300 owiec (tamże, t. I, cz. 2, s. 39 i nast.).

wyższe zbiory notowano w powiecie koźuchowskim — 22,5 fury³. W zależności od tych czynników, jak również od stosunków wiejskich, kształtowało się rozmieszczenie chowu owiec na Śląsku. Według statystyki Zimmermanna z drugiej połowy XVIII wieku, w północnej części Śląska hodowano 205 820 sztuk owiec, co stanowiło w stosunku do całego Śląska 11,1% (1 843 274 sztuki na całym Śląsku)⁴. W poszczególnych powiatach chów owiec przedstawiał się następująco: głogowski — 73 161 sztuk, koźuchowski — 30 000, szprotawski — 20 641, świebodziński — 27 670, zielonogórski — 23 600, żagański — 30 748 sztuk.

Co zadecydowało, że powiat głogowski posiadał pod tym względem wyraźną przewagę nad pozostałymi? Z pewnością nie warunki glebowe, gdyż te przy swojej największej urodzajności przemawiałyby za produkcją zbożową. Stefan Inglot zwrócił uwagę, iż „największe nasilenie chowu owiec występowało na niżu śląskim, a nie w Sudetach, jakby to pozornie można sądzić” i dalej: „największe zagęszczenie owiec występowało w rejonie Wrocławia — Legnicy, po obu stronach Odry”⁵.

Wydaje się, iż liczba hodowanych owiec pokrywała się w pewnym stopniu z siecią osadniczą w owym okresie. Tereny o nasilonym osadnictwie w wiekach wcześniejszych utrzymały swą przewagę i w XVIII wieku, a przy nowych stosunkach wiejskich — od połowy XVI wieku, to jest okresu gwałtownej rozbudowy folwarków, obserwujemy ograniczanie chłopskiego chowu owiec przez własność feudalną.

Jak opłacalna była hodowla owiec, niech świadczy zawarta opinia w książce Colera *Oeconomia ruralis et domestica*: „Szczęśliwy jest gospodarz, któremu owce pomagają, gdyż nie bieduje, jego owce dopomagają mu oprócz Boga, karmią, go i poją, ubierają i utrzymują i robią z niego pana. Sam widziałem na Śląsku chłopą, który miał nie tylko majątek w mieście, lecz mógł sobie kupić ładną wieś i przypisywał oprócz Boga owcom, że się wzbogacił, ponieważ umiał się z nimi dobrze obchodzić”⁶.

Na czym polegało owo „dobre obchodzenie” się z owcami? Głównie na właściwym pielęgnowaniu i odżywianiu. Młodym jagniętom najczę-

³ J. Janczak, *Rozmieszczenie produkcji roślinnej i zwierzęcej na Śląsku na przelocie XVIII i XIX wieku*. Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 39—40. Rachunki gospodarcze majątku w Zaborze z 1868 roku określają, że zebrano wówczas 42 fury siana i 7 fur potrawu (Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Zielonej Górze. Akta miasta Zaboru, rep. 24, Saabor VIII — dalej cytowane WAP ZG). W Urbarzu Dietrichowic, w pow. szprotawskim, znajduje się informacja, że „auf die ganze Schäferei nebst Schäfer — Kühe bekommen der Schäfer 30 zweispännige Fuder Heu 4, 5, bis 6 Fuder Grummet nachdem zuwachs geraten” (Powiatowe Archiwum Państwowe w Szprotawie, sygn. 120 — dalej cytowane PAP Szprotawa).

⁴ F.A. Zimmermann, *Beträge zur Beschreibung von Schlesien*. T. I—XIII. Brzeg 1783—1796, pod odpowiednimi powiatami.

⁵ *Historia Śląska*. T. I, cz. 3, op. cit., s. 33.

⁶ Cyt. za: *Historia Śląska*. T. I, cz. 2, s. 95, przypis 71.

ściej dawano owies i liściaste siano, dobrze wysuszone. Owczarnie na okres zimy musiały być dobrze zabezpieczone. Szczególna rola w tym względzie spoczywała na owczarzach, którzy stanowili niemal odrębną grupę w aparacie administracyjno-gospodarczym. Do ich obowiązków należało wypędzanie owiec na pastwisko i spędzanie do zagrody, kiedy uważano to za właściwe, strzyżenie, czyszczenie i sprzedaż wełny. Owczarz musiał się znać na leczeniu owiec i kastrowaniu baranów. Uposażenie owczarzy było stosunkowo wysokie w porównaniu z innymi pracownikami zatrudnionymi na folwarku. Otrzymywali je w pieniądzu albo w naturze i udziale w owcach. Przeważał drugi sposób wynagradzania, gdyż był on korzystniejszy zarówno dla pana, jak i owczarza. W urbarzach, jak również w rachunkach z dochodów folwarków spotyka się dość duże zróżnicowanie w wysokości wynagrodzenia owczarzy. Trafia się często sformułowanie, że co siódma owca ze stada pańskiego należy do owczarza. Miał on również udział w dochodzie ze sprzedaży wełny. W innych folwarkach określano, że do owczarza należy co dziesiąta sztuka. W okresie od Wielkanocy do św. Bartłomieja (24.VIII.) owczarz otrzymywał mleko, gdyż w tym okresie dojono owce. Oprócz tego dostawał pięć korcy żyta (od 100 owiec), zagon kapusty, rzepy, prosa, pół korca grochu i krup⁷. Ponieważ nie wszystkie prace mógł wykonać sam, zatem do mycia i strzyżenia owiec zatrudnieni byli dodatkowo chłopci pańszczyźniani, otrzymujący w XVII wieku po sześć hellerów dziennie, a po zakończeniu prac urządzano im przyjęcie, na które składało się między innymi: ćwierć korca mąki jęczmiennej na kluski, dwie zabite owce, krupy na dwanaście osób, beczka piwa za siedem i pół srebrnych groszy⁸.

W XVIII wieku najwięcej owiec hodowano w majątkach feudalnych, chociaż i miasta miały swoje owczarnie w folwarkach. W niektórych majątkach liczba owiec przekraczała nawet 1000 sztuk. Tak było między innymi w Chotkowie, w pow. szprotawskim, Gaworzycach, w pow. głogowskim i innych wsiach w północnej części Śląska i sąsiednich Łużycach. W majątku Gaworzycy od 1.VI.1795 r. do końca listopada tegoż roku było 1108 owiec, z czego: 32 barany (tryki), 579 owiec i 497 ba-

⁷ PAP Szprotawa. Akta miasta Szprotawy, sygn. 356, zawiera dane z roku 1685, tamże, sygn. 370 — dane z lat 1698/99. WAP Zielona Góra. Akta miasta Zielonej Góry, sygn. 1300—Urbarz wsi Krępa, s. 50, zawiera następujący deputat dla owczarza: 36 Scheffel Roggen, 2 1/2 Scheffel Gersten, 1 Beethe Krauth und 1 Beethe Rüben wo zu er die Pflanzen und Saamen hergeben muss, 2 Kühe beim freien Futter, Krauth und rüben muss das Dominium ihm nach Hause fahren lassen. Oprócz tego miał udział w owcach w wysokości 1/8 stada. Owczarz w Dietrzychowicach również miał prawo do ósmej części stada, ponadto otrzymywał rocznie: „8 Metzen Weitzen, 26 Scheffel und 8 Metzen Roggen, 5 3/4 Metze Gerste, 4 Scheffel, 5 3/4 Metze Haafel, 5 3/4 Metze Erbsen, 5 3/4 Metze Hierse, 5 3/4 Heide Korn, 2 Kraut, 2 Rüben und 2 Lein (PAP Szprotawa, sygn. 120, op. cit.).

⁸ WAP ZG, Powiatowa Komisja Urbarialna w Jeleniej Górze, Urbarz wsi Janowice Wielkie z 1687 r., sygn. 1, s. 141.

ranów (kastrowanych). W tym okresie padły 23 sztuki, sprzedano do Góry Śląskiej 170 sztuk, a na miejscu 9 sztuk. Pięć sztuk przeznaczono na deputat, pozostało zatem na dalszy chów 901 sztuk. Od 1.XII.1795 roku do końca czerwca 1796 r. przybyło 248 sztuk, padło 26 owiec, do dalszej hodowli pozostały 1123 sztuki. Ze strzyżenia owiec otrzymano wełny: ze strzyży 999 owiec we wrześniu 1795 r. — 56 kamieni i 17 funtów (około 460 kg), natomiast ze strzyży w maju 1796 r., w której poddano 889 starych i 247 młodych owiec, uzyskano 76 kamieni i 19 funtów (około 760 kg). W ciągu roku owce dostarczyły 133 kamienie i 12 funtów czystej wełny. Wełna została sprzedana do Żagania i uzyskano za nią 801 rthl, a więc za kamień wełny otrzymywał właściciel 6 rthl. Za sprzedane owce do Góry wpłynęło do kasy feudała 110 rthl, 15 sgr i 7 pfenig⁹. Przytoczony przykład najdobitniej potwierdza opłacalność hodowli. W tym samym czasie w majątku Gaworzyce zamieszkiwało 1089 osób¹⁰, czyli w stosunku do ludności pogłowie owiec było dość wysokie. Należy do tego doliczyć jeszcze owce będące własnością owczarza, w ilości 113 sztuk. Dziwny wydaje się fakt, że spośród owiec owczarza padły tylko trzy sztuki, lecz znane były w tym czasie oszustwa polegające na przywłaszczaniu sobie jagniąt pańskich przez owczarzy, a padłe własne sztuki określano jako padłe ze stada. Dalszym tego potwierdzeniem jest fakt, iż każda owca matka w stadzie owczarza miała jagnię (35 sztuk), podczas gdy w stadzie pana tylko co druga.

Nie każdy rok przynosił tak poważne zyski hodowcom owiec, gdyż uzależnione to było od kształtowania się cen wełny na rynku. Rozbieżności w tym względzie były istotne, gdyż dla przykładu w latach 1765-66 kamień wełny pochodzącej z tego samego majątku kosztował tylko 3 rthl¹¹. Z danych statystycznych Zielonej Góry można określić najwyższą i najniższą cenę wełny w jednym roku, jak również w okresie 1740—1755. Wahala się ona w granicach od 5 rthl 21 sgr do 3 rthl 22,5 sgr¹². Różnice w cenach wełny, jak widać bardzo istotne, wynikały głównie z faktu, czy była to wełna z jednorazowego strzyżenia, czy dwukrotnego w ciągu roku. Ta ostatnia była zawsze tańsza. Od połowy XVIII wieku (rozporządzenie Fryderyka II z dnia 24.V.1751 r.) robiono zabiegi zmierzające do upowszechnienia chowu owiec o wełnie lepszej, które wolno było strzyc tylko raz w roku. Mimo tak opłacalnej hodowli, zaopatrzenie rynku śląskiego w rodzimą wełnę było niewystarczające. Przykładowo do Zielonej Góry w ciągu sześciu lat (1746—1751) sprowadzono z Polski 14 320 kamieni wełny, na ogólną ilość zużytą do pro-

⁹ WAP ZG. Majątek Gaworzyce, sygn. 790.

¹⁰ Tamże, sygn. 55.

¹¹ Tamże, sygn. 503.

¹² WAP ZG. Akta miasta Zielonej Góry, rep. 25, nr 203.

dukcji 17 184 kamienie. Za wełnę z Polski płacono wówczas 4,25 rthl. czyli ogólnie zapłacono 60 860 rthl¹³. Niezależnie od tego, że dosyć dużo śląskiej wełny szło na eksport — głównie do Westfalii i Niderlandów, to ograniczenia od początku XVII wieku stosowane przez feudałów w stosunku do chowu owiec przez chłopów miały decydujące znaczenie w niedoborze tego surowca. Zjawisko rozwinięcia hodowli owiec na wielką skalę możliwe było zresztą tylko w wielkiej własności ziemskiej, gdyż potrzebne były wielkie pastwiska i wyspecjalizowany personel. Wyszłość hodowli owiec na folwarku nad hodowlą chłopską była zatem w omawianym okresie bezsporna. Sprzyjała temu ogólna sytuacja na Śląsku. Po okresie wojen, wyludnieniu kraju, ucieczkach chłopów do miast, od połowy XVI wieku następuje gwałtowna rozbudowa folwarku, a wraz z nią narzucenie chłopom ciężarów pańszczyźnianych. Wraz ze zmianą systemu gospodarowania zmieniła się również struktura ludnościowa.

3. STRUKTURA SIŁY ROBOCZEJ

W przeciwieństwie do stosunków na wsi, gdzie skutek rozwoju gospodarki folwarczno-pańszczyźnianej elementy feudalne uległy umocnieniu, w miastach od połowy XVII wieku rozwijają się formy kapitalistyczne. Powstają i pogłębiają się różnice między stosunkami na wsi a stosunkami w mieście. Odrębność tendencji rozwojowych między wsią i miastem nie mogła utrzymać się długo bez szkody dla całości życia gospodarczego. Okres wojen i zniszczenia odbijał się również dość wyraźnie na rozwoju gospodarczym miast w północnej części Śląska. Do 1726 roku osiągnięto tu zaledwie $\frac{3}{4}$ stanu z końca XVI wieku¹⁴. Jedynie Głogów i Zielona Góra były na tym terenie większymi miastami, natomiast pozostałe miały charakter małych miasteczek półrolniczych. Cechą charakterystyczną dla tego regionu była silna rozbudowa przedmieść. Przez cały XVI i XVII wiek dominowała w miastach produkcja rzemieślnicza. Manufaktury scentralizowane pojawiają się tu dopiero w XVIII wieku, przy czym nazwa manufaktura lub fabryka bardzo często nie była adekwatna do charakteru zakładu.

Katastrofalne skutki w życiu miast śląskich miała wojna trzydziestoletnia, która doprowadziła do zupełnej ruiny takie miasta jak Żagań, Głogów i Kozuchów. Odbudowa ze zniszczeń wiązała się tylko pośrednio z rozmieszczeniem poszczególnych rzemiosł. Na terenie północnego Śląska dominującą rolę zaczęli odgrywać sukiennicy, którzy wytwarzali produkty głównie na eksport, podczas gdy inne rzemiosła nastą-

¹³ Tamże.

¹⁴ *Historia Śląska*. T. I, cz. 3, op. cit., s. 190.

wiały się przeważnie na zaspokojenie potrzeb rynku miejscowego. W Zielonej Górze liczba sukienników w XVIII wieku oscylowała zawsze około 500, natomiast wszystkie pozostałe cechy skupiały około 400 rzemieślników¹⁵. Na drugim miejscu za sukiennikami znajdowali się piwowarowie, a następnie krawcy, szewcy, kuśnierze i mniejsze cechy.

Ważną rolę odgrywało w Zielonej Górze winiarstwo, chociaż dla licznych, drobnych producentów wyrób win był zawsze zajęciem ubocznym. Sukiennictwo i winiarstwo w Zielonej Górze były ściśle ze sobą związane, co można zauważyć poprzez analizę wielkości produkcji sukna w latach 1740—1755 z wielkością produkcji win. Spadek produkcji sukna pozostaje w ścisłym związku ze wzrostem produkcji wina. W latach urodzaju winnej latorośli, część ludności zatrudnionej w warsztatach sukienniczych była odrywana do zbierania winogron i produkcji wina. Nie byli to oczywiście mistrzowie i czeladnicy, lecz kobiety i dzieci, które wykonywały najprostsze czynności przy produkcji sukna. Przy produkcji wina w granicach 4500 wiader rocznie nie dostrzega się ujemnego oddziaływania na wielkość produkcji sukna, natomiast produkcja powyżej 6000 wiader powodowała zmniejszenie zatrudnienia w sukiennictwie, a przez to spadek produkcji. Najbardziej charakterystyczne dla tego procesu były lata 1748—1752, gdy wzrosła liczba zarówno mistrzów, jak i czeladników sukienniczych przy równoczesnym wzroście liczby warsztatów, a mimo to spadła bardzo wyraźnie produkcja sukna¹⁶. Były to lata szczególnie dobrego urodzaju winnej latorośli.

Przy różnicowaniu cechów istniały tendencje wyzyskiwania i podporządkowywania sobie cechów słabszych poprzez ograniczenia wewnętrzne, jak zdobywanie stopnia majsterskiego i uznawanie niektórych cechów za zamknięte. Spowodowane to było nie tyle brakiem zbytu, ile brakiem rąk do pracy. Mistrzowie starali się utrzymać jak najdłużej przy sobie ucznia i czeladnika, przy czym pomocne im były

¹⁵ WAP ZG. Akta miasta Zielonej Góry, sygn. 1428, Acta Generalia von Gewerks und Innungs Sachen, vol. II, 1735.

¹⁶ WAP ZG. Akta miasta Zielonej Góry, sygn. rep. 25, nr 203. Dla pełniejszego obrazu zamieszczam poniższą tabelę:

Rok	Liczba mistrzów	Liczba czeladników	Liczba warsztatów	Sukno w szt.	Produkcja wina w wiadrach
1747	504	82	388	12 678	3993 1/4
1748	502	96	388	11 027	10171
1749	506	94	388	11 268	7838
1750	500	88	388	10 761	9885
1751	501	86	390	10 633	8124 1/2
1752	503	73	412	11 693	6285 3/4
1753	501	86	415	12 173	2182 1/2

w tym przywileje i przepisy cechowe nadane w XV wieku, a pozostające w XVII i XVIII wieku prawie bez zmian.

Ograniczanie wyzwolein regulowane było również przez wysokie opłaty, świadectwo dobrego urodzenia, odbywanie wędrówki i nauki u obcych mistrzów, wzrastające wymogi co do majstersztyku. Z ulg i niejednokrotnie zwolnień od tych obowiązków korzystali jedynie synowie mistrzów lub ci czeladnicy, którzy byli ożenieni z córkami lub wdowami po mistrzach. Owe ograniczenia powodowały, że liczba czeladników była na ogół niska, chociaż między poszczególnymi cechami istniały pod tym względem różnice. Nie zmienia to jednak ogólnego obrazu pogarszającej się sytuacji rzemiosła i niezadowolenia wśród czeladników. Wystąpienia czeladników sukienniczych w Zielonej Górze, Swiebodzinie i innych miastach Dolnego Śląska zmusiły władze cesarskie do interwencji w sprawy rzemiosła poprzez wydanie zarządzenia w 1731 roku, na mocy którego regulowane były stosunki między majstrami i czeladnikami. Wnikało ono również w ogólną strukturę cechów, a dalszym krokiem zmierzającym do podporządkowania cechów urzędowi państwowym i miejskim było wydanie w 1739 roku generalnych artykułów cechowych. Zmniejszono wówczas nadmierne utrudnienia stosowane przy uzyskiwaniu majsterstwa, zmniejszono uprawnienia synów mistrzów i dokonano wewnętrznej reorganizacji cechów poprzez podział zgodnie ze specjalizacją, jak również gruntownej rewizji uprawnień majsterskich¹⁷.

W XVIII wieku w północnej części Śląska pojawiły się pierwsze manufaktury, przy czym najważniejszą rolę odegrał na tym odcinku kapitał mieszczański. Praca w manufakturach opierała się głównie na wolnym najmie, chociaż w manufakturach szlacheckich, jak np. w Zaborze, występują pracownicy pańszczyźniani. Początkowo manufaktury obliczone były na szybki zysk, w związku z czym dochodziło niejednokrotnie do ich upadku, gdyż brak było zainteresowania w udoskonalaniu technicznym. Przeciwno powstawaniu manufaktur występowały bardzo często cechy, co znalazło odzwierciedlenie jeszcze w początkach XIX wieku.

Władze cesarskie w sporach przedsiębiorców manufakturowych z cechami stawały zazwyczaj po stronie tych pierwszych. Polityka Kolegium Handlowego stawiała sobie za cel założenie jak największej ilości manufaktur, nie licząc się z faktem popadania w nędzę wielkiej ilości rzemieślników cechowych. W strukturze społecznej miast w północnej

¹⁷ *Historia Śląska*. T. I, cz. 3, op. cit., s. 201 i nast. Tamże: WAP ZG. Akta miasta Zielonej Góry, sygn. 1427 — Acta Generalia von Gewerks und Innungs Sachen, vol. I, 1652—1734. Powiatowe Archiwum Państwowe w Swiebodzinie. Akta miasta Swiebodzina, sygn. 1427 (dalej cytowane PAP Swiebodzin).

części Śląska w XVIII wieku nie nastąpiły zasadnicze zmiany. Brak danych statystycznych z okresu habsburskiego nie pozwala na bliższe określenie składu poszczególnych grup społecznych. Wojny, a następnie koncentracja kapitału powodowały pauperyzację licznych grup społecznych, wyrzucając ich poza nawias poprzednich stosunków. Tak zwani „ludzie luźni”, wędrujący między miastem a wsią, powodowali dalszy chaos. Pod koniec XVIII wieku sprawę ich rozwiązano w sposób dogodny dla właścicieli ziemskich. Biedota miejska, nie dysponująca własnymi środkami produkcji i nie mająca kwalifikacji oraz praw do uprawiania samodzielnego zawodu, żyła z pewnością z pracy najemnej i jałmużny. Grupa ta była zróżnicowana, gdyż można do niej zaliczyć przede wszystkim uczniów, czeladników i kupczyków nie pochodzących z rodzin majsterskich, służbę robotników dniówkowych, chałupników, rzemieślników pozacechowych, sprzedawców ulicznych, żebraków i wreszcie wyżej wspomnianych „ludzi luźnych”. Duża ilość tego typu ludzi w miastach była problemem trudnym do rozwiązania. Starano się ich ująć w kartotece, płacono nagrody za wydanie każdego podejrzanego, udzielano zasiłków, lecz od początku XVIII wieku starano się rozwiązać ów problem nie przez jałmużnę i filantropię, lecz poprzez wykorzystanie ich zdolności do pracy. Dla nich to pojawiają się wówczas domy pracy przymusowej (tzw. karalnie), które z czasem zmieniły się w kapitalistyczne przedsiębiorstwa.

4. ZWIĄZKI HANDLOWE I GOSPODARCZE MIĘDZY POSZCZEGÓLNYMI REGIONAMI

Na rozwój sukiennictwa w północnej części Śląska obok trzech omawianych wyżej czynników decydujący wpływ miały związki handlowe i gospodarcze z ościennymi regionami, co wynikało również z dogodnego pod tym względem położenia. Teren miał szczególne predyspozycje, gdyż tutaj przecinały się szlaki handlowe z południa na północ i z zachodu na wschód. Wszystkie zainteresowane strony, a więc Wielkopolska, Saksonia, Brandenburgia i Śląsk będą bacznie obserwować każde posunięcie sąsiadów w zakresie polityki handlowej, a w jej ramach — polityki celnej. Na przykładzie tej ostatniej można wyraźnie zaobserwować wzajemną zależność ekonomiczną północnej części Śląska od innych regionów. Śląsk był chyba najbardziej zainteresowany w utrzymaniu spokoju oraz dobrych stosunków handlowych między bezpośrednimi sąsiadami, gdyż wówczas mógł ciągnąć dla siebie korzyści z handlu dwustronnego i tranzytu.

Handel odbywał się szlakami, które były obwarowane przepisami zabraniającymi ich omijanie. Dla kupców z terenów północno-zachodnich części Śląska, jak i kupców polskich, duże znaczenie miała tzw. dolna

droga łącząca wschód Europy z Zachodem. Prowadziła ona z Poznania przez Kościan, Wschowę, Głogów, Szprotawę, Żagań, Mużaków, Spremberg i dalej do Lipska¹⁸. Odgałęzieniem tej drogi można było dojechać również do Norymbergi. Z drogi tej korzystali kupcy śląscy głównie w XVII wieku. Wcześniej, bo w XVI wieku, istniał układ między Polską a Saksonią zawarty w 1507 r. we Wschowie, dotyczący obowiązku przejazdu przez Wschowę, Głogów, Żagań, Zgorzelec do Lipska, gdyż Wrocław zaprowadził wówczas uciążliwe prawo składu¹⁹. Dojeżdżając do Lipska bądź Norymbergi, można było kierować się na Hamburg, chociaż była to droga dosyć długa i przez to niewygodna. W związku z tym kupcy śląscy chętniej korzystali z krótszych dróg, które prowadziły przez Żagań, Chociebuż do Lüneburga, bądź przez Głogów, Krosno, Frankfurt n. Odrą, Berlin, do Hamburga i Lubeki²⁰. Oczywiście korzystanie z poszczególnych dróg będzie w pewnych okresach nasilać się lub słabnąć. Zależne to było od stanu bezpieczeństwa dróg i wzajemnych stosunków między sąsiadującymi regionami (głównie między Śląskiem i Brandenburgią) na tle polityki celnej. Istotną rolę odgrywał również szlak handlowy prowadzący z Nadrenii przez Frankfurt, Krosno, Lubin i Środę do Wrocławia, a więc także przez północną część Śląska.

W stosunkach handlowych między Śląskiem a Rzeczpospolitą najważniejszą rolę odgrywało oczywiście wspomniane już wcześniej połączenie Głogów — Poznań. Droga ta jest zaznaczona w opisie dróg z XVI wieku, w konstytucjach sejmowych z lat 1565 i 1611, a także w dokumencie Władysława IV z 1633 roku. Konstytucja sejmu warszawskiego z 1611 roku „O przejeżdżaniu ceł koronnych i gościńców prawem zakazanych” postanawiała, „aby kupcy wszelacy, tak koronni jako i cudzoziemcy, z Prus, Niemiec i innych miast śląskich, pomorskich, nie przez margrabstwo, ale przez Głogów i Wschowę z towarami swymi do Wielkiej Polski i Prus jeździli, także nazad, pod utraceniem towarów i koni”²¹. W stosunkach handlowych północnej części Śląska z Rzeczpospolitą najważniejszą rolę odgrywał Poznań, chociaż istotne również były kontakty z Toruniem i Gdańskiem. Do tych ostatnich, w zależności od wzajemnych układów celnych, ruch handlowy kierował się dwiema

¹⁸ S. Weymann, *Ze studiów nad zagadnieniem dróg w Wielkopolsce od X do XVIII wieku*. „Przegląd Zachodni” 1953, s. 229; J. Topolski, *Rola Gniezna w handlu europejskim od XIV do XVII wieku*. [W:] *Studia i materiały do dziejów Wielkopolski i Pomorza* 1962, t. 7, z. 2, s. 12 i nast.; M. Wolański, *Związki handlowe Śląska z Rzeczpospolitą w XVII wieku*. Wrocław 1961, s. 41.

¹⁹ A. Simsch, *Die Handelsbeziehungen zwischen Nürnberg und Posen im europäischen Wirtschaftsverkehr des 15 und 16. Jahrhunderts* 1970, s. 26. L. Koczy (*Handel Poznania do połowy XVI wieku*. Poznań 1930, s. 206) wspomina zjazd we Wschowie 18 kwietnia 1512 r. i unormowanie stosunków handlowych pomiędzy Poznaniem a Lipskiem, z wyznaczeniem drogi przez Głogów.

²⁰ M. Wolański, op. cit., s. 41.

²¹ Tamże, s. 43.

drogami: jedna to utarty, stary szlak przez Wielkopolskę, druga — uczęszczany w sporadycznych przypadkach, na przykład po to, by ominąć uciążliwe cło w Zdunach — przez teren Brandenburgii. Kupcy wrocławscy kierowali się wówczas przez Środę, Lubin, Polkowice, Kozuchów, Zieloną Górę, Łagów, Krosno, Piłę do Gdańska.

Obok tych głównych szlaków istniały drogi o znaczeniu lokalnym, niemniej wpływające na rozwój poszczególnych miast. Przykładowo — Świebodzin, stanowiący enklawę wśród terenów Brandenburgii i z jednej strony przylegający do Rzeczypospolitej, był ważnym punktem etapowym na drodze z Poznania przez Trzciel, Brójec i dalej, z możliwością połączeń na Frankfurt i Krosno. Drugi szlak przechodzący przez Świebodzin prowadził ze Szczecina przez Międzyrzecz i dalej na Łużyce. Pojęcie dróg lokalnych jest oczywiście terminem umownym, gdyż w ciągu XVI—XVIII wieku, w dobie szeregu wojen, drogi mające poprzednio charakter lokalny stawały się drogami tranzytowymi, a inne — uprzednio ważne — straciły swe znaczenie.

W XVII wieku istotną rolę zaczyna pełnić połączenie wodne, szczególnie po 1668 roku, to jest po otwarciu kanału łączącego Odrę z Łabą przez Sprewę. Zapewniał on dogodniejsze połączenie z Hamburgiem z pominięciem miast saskich i obniżał prawie pięciokrotnie koszt przewozu towarów. Kanał ten mógł przynieść dużo korzyści kupcom śląskim, lecz Frankfurt strzegąc swych interesów nie dopuścił do wolnej żeglugi²². Z powyższego krótkiego przeglądu dróg handlowych wynika, iż główne ukierunkowanie handlu Śląska było na Rzeczpospolitą i problem wzajemnych kontaktów handlowych obu partnerów zasługuje na szersze omówienie.

Stosunki te opierały się na wymianie dóbr, wynikających z odmiennej struktury gospodarczej. Śląsk stanowił dzielnicę rzec można uprzemysłowioną już w XVI wieku w stosunku do rolniczego charakteru państwa polskiego. Na Śląsku odczuwano jednak brak odpowiednich zasobów surowcowych, w związku z tym ich głównym eksporterem były ziemie Rzeczypospolitej. Szły zatem na Śląsk takie surowce rolne jak: wełna, skóry, sól, воск, półfabrykaty i artykuły rolnicze. Oprócz tego przez Rzeczpospolitą prowadził szlak tranzytowy w kierunku Śląska, zaopatrując go w niezbędne artykuły pochodzące ze Wschodu. Wśród surowców, ze względu na wielkość obrotów, pierwsze miejsce zajmował import wosku i wełny na Śląsk. Głównym dostawcą wełny była Wielkopolska, przy czym obroty wahały się w różnych latach, dochodząc niejednokrotnie do 24 000 kamieni rocznie²³.

Warto omówić w tym miejscu na szerszym tle wzajemnych stosunków

²² *Historia Śląska*. T. I, cz. 3, op. cit., s. 265.

²³ J. Topolski, *Dzieje Wielkopolski*. T. I, s. 477.

politykę celną, która wiąże się ściśle z polityką ekonomiczną. Oddziaływanie barier celnych mogło spełniać dwojaką rolę — bądź jako czynnik sprzyjający rozwojowi handlu, bądź też hamujący. M. Wolański uważa, iż jeszcze w XVII wieku cła zarówno w Rzeczypospolitej, jak i na Śląsku nie były świadomym narzędziem polityki ekonomicznej. W XVI wieku obserwujemy już próby ograniczenia przywilejów poszczególnych miast i wewnętrznych barier celnych. Pierwszym posunięciem w zakresie regulacji systemu celnego było ogłoszenie na Śląsku w 1557 roku mandatu celnego, na mocy którego wprowadzono cło przywózowe na towary luksusowe, a cłami wywozowymi obłożono towary wyprodukowane na Śląsku i przechodzące tranzytem²⁴. Obłożono wówczas cłem takie towary jak wosk, miód i woły przychodzące z Polski. Na mocy nowego mandatu celnego wprowadzonego w 1600 roku przez cesarza Rudolfa II zwiększono liczbę towarów objętych cłem, jak również zróżnicowano cła w zależności od asortymentu towaru. Ujednolicono wówczas monetę, w której pobierano cło²⁵.

Już rok wcześniej przeciwko konkurencji obcych kupców wprowadzono patent cesarski (20.VIII.1599 r.), na mocy którego handlem towarami wyprodukowanymi na Śląsku mogli trudnić się tylko kupcy miejscowi²⁶. Następnymi posunięciami władz wiedeńskich, zmierzającymi w kierunku ochrony kupców śląskich, były zarządzenia z lat 1601 — 1602, na mocy których kupcy cudzoziemscy musieli płacić cło dwukrotnie wyższe, a od przędzy, płótna i wełny trzykrotnie wyższe²⁷.

Najważniejsze posunięcie w tym zakresie przyniosła taryfa celna z 1623 roku, na podstawie której Śląsk stał się samodzielnym obszarem celnym, wyłączonym ze wspólnoty z innymi krajami Korony czeskiej. Ten mandat celny obowiązywał po poważnym zmodyfikowaniu w 1638 roku aż do roku 1718. Stawiano w nim na znaczne dochody, jakie miały płynąć z ceł tranzytowych. Wprowadzenie jednak wysokich ceł wywołało zaniepokojenie na Śląsku, gdyż istniała możliwość zupełnego bojkotu Śląska przez kupców polskich. Kupcy ci mogli wówczas skierować handel na Gdańsk, Toruń, ewentualnie przez Brandenburgię do Norymbergii i Lipska. Taryfa z 1623 roku uderzyła głównie w kupców polskich, gdyż obejmowała takie towary, jak: wełna, zboże, bydło, chmiel i drzewo — dostarczane przeważnie z Polski²⁸. Zmiany w systemie celnym przeprowadzone w 1638 roku obniżyły do umiarkowanych granic cło przewozone, ograniczając się do jednorazowego cła przy wwozie towarów. Jedno-

²⁴ A. Kern, *Der „neue Grenzzoll“ in Schlesien 1556—1624*. Berlin 1892, s. 15 i nast.

²⁵ Tamże, s. 46 i nast.

²⁶ Tamże, s. 51.

²⁷ Tamże, s. 51.

²⁸ M. Wolański, *op. cit.*, s. 127.

częśnie cło dotychczas pobierane od wartości towarów zostało zastąpione cłem sztukowym²⁹.

Oprócz tego cła istniał jeszcze na Śląsku szereg innych, jak miejskie, prywatne i poszczególnych księstw. W XVII wieku pobierano cła i myta w 700 miejscowościach Śląska, co ograniczało możliwości prowadzenia właściwego handlu, gdyż na terenie samego Śląska podwajały cenę produktu³⁰. Należy pamiętać jeszcze o tym, że dochodziły dodatkowe obciążenia w postaci podatku konsumpcyjnego — akcyzy. Taka sytuacja musiała budzić niezadowolenie wśród kupiectwa śląskiego. W latach sześćdziesiątych XVII wieku mnożą się skargi starszych cechowych do Urzędu Wyższego we Wrocławiu na niepraktyczne cła. W 1698 roku Urząd Wyższy opracował dla Wiednia sprawozdanie dotyczące handlu, po uprzednim otrzymaniu 27 sprawozdań z różnych miast śląskich. Ze sprawozdań tych wynikało, że najbardziej szkodliwy dla rozwoju handlu był urząd celny³¹.

Omówione wyżej cła, wojna 30-letnia i prześladowania religijne doprowadziły do upadku rzemiosła, w tym sukiennictwa na Śląsku. O ile w Żaganiu w 1626 roku było 700 sukienników, to w roku 1698 było ich zaledwie 10. Liczba sukienników we Lwówku z 298 w 1548 roku spadła do 21 w 1656 r.³².

Dla śląskiego rzemiosła korzystna okazała się dopiero taryfa celna z 1718 roku, gdyż ustanowiono wówczas wyższe cła na wyroby obce niż na miejscowe³³. Przy wyrobach luksusowych sięgały one do 10% wartości towaru, natomiast zastały zwolnione całkowicie od cła surowce przywożone na Śląsk, niezbędne dla tutejszego przemysłu. Tendencje merkantylistyczne doszły do głosu po powołaniu do życia Śląskiego Kolegium Handlowego, które w tymże roku wydało pierwszy śląski reglament sukienniczy, poprzedzający wyżej cytowany mandat celny z 15.III. 1718 roku. Mandat ten w zakresie ceł na towary importowane przewidywał:

- od wełnianych i półwełnianych materiałów — 1 krajcar (kr.) 2 fenigi od talara (tl),
- od lekkich materiałów, jak mesolan, barchan, flanela — 2 kr. od tl.
- od kapeluszy — 6 krajcarów od talara,
- od bai, kuczbai i wykończonego polskiego sukna — 3 kr. od talara,
- od dwukrotnie strzyżonej polskiej wełny — 1 kr. od kamienia.

²⁹ A. Kern, op. cit., s. 68; tenże, *Das Zollwesen Schlesiens vom 1623—1740*. [W:] *Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*. Bd. XLIV, 1910, s. 2.

³⁰ *Historia Śląska*. T. I, cz. 3, op. cit., s. 230.

³¹ F. F. Schröetter, *Die schlesische Wollenindustrie im 18. Jahrhundert*. [W:] *Forschungen zur Brandenburgischen und Preussischen Geschichte*. Bd. X. Leipzig 1898, s. 132.

³² Tamże, s. 133.

³³ Tamże, s. 137—138; także: P. J. Marperger, *Schlesische Kaufmann*. Leipzig 1714, s. 256 i nast.

Od ceł wwozowych zwolnione były: wszystkie sukna czeskie, morawskie i kłodzkie, czerwone sukno polskie, wełna polska raz strzyżona oraz takie towary, jak skóry, воск, bydło, zboże i inne, idące z Polski, Rosji, Węgier, Czech i Moraw.

Wolność dla handlu Polski i Rosji znalazła odzwierciedlenie w tzw. Barattobeneficium, to znaczy uprawnieniach zezwalających na wywóz przez kupców polskich i rosyjskich $\frac{1}{3}$ — $\frac{1}{4}$ pieniędzy wypłacanych gotówką, natomiast $\frac{2}{3}$ — $\frac{3}{4}$ musieli ulokować w wyrobach śląskich, głównie w suknie i płótnie.

W zakresie cła wywozowego mandat celny przewidywał między innymi:

- zwolnienie całkowite od cła wywozowego Rosjan i Polaków, niezależnie czy byli żydami, czy chrześcijanami;
- kupcy morawscy, czescy i głogowscy płacili pojedyncze cła;
- wszyscy inni, którzy płacili podwójne cło przywozowe, przy wywozie mieli płacić cło pojedyncze.

Z rozbicia szczegółowego na towary warto odnotować: od sukna surowego — $\frac{3}{4}\%$ wartości, od śląskiej wełny — 12 krajcarów od kamienia, od sukna wykończonego i innych towarów wełnianych — $\frac{1}{4}\%$ wartości, od polskich sukien przywożonych i wywożonych do foluszowania i farbowania na Śląsk — 6 krajcarów od sztuki. Surowe towary, które miały być farbowane lub wykończone, wychodziły wolne od cła.

W zakresie cła przewozowego przewidywano, że od wszystkich towarów przechodzących przez Śląsk, a przewożonych w stanie wolnym, będzie pobierać się 1 krajcar od talara zarówno od kupców śląskich, jak i obcych. Towary przewożone w pakunkach mogły być rozpakowywane w przypadkach, kiedy zachodziło dostateczne podejrzenie, że podano za małą wartość przewożonego towaru lub przy braku listu przewozowego.

Jeszcze jedną, ale nieudaną próbę przyjscia z pomocą sukiennictwu śląskiemu było wprowadzenie w 1718 roku „die Polizei Kleiderordnung”, czyli policyjnego nakazu noszenia ubiorów³⁴. Istota jego polegała na ograniczeniu przewozu obcych sukien na Śląsk — głównie angielskich i holenderskich. W sprawozdaniach do Urzędu Wyższego niektóre miasta zwracały uwagę na pogłębiające się ubóstwo miejscowych rzemieślników, gdyż nie byli w stanie konkurować z tańszym sukniem zagranicznym. Wyższe warstwy społeczne z kolei hołdowały drożym ubiorom zagranicznym, a nie kupowały towarów miejscowych. Jan Paul Marperger stwierdził, że każdy Ślązak winien ubierać się w śląskie sukno, postulując podwyższenie cła na sukno zagraniczne przychodzące do konsumpcji wewnętrznej o 25%.

³⁴ P. J. Marperger, op. cit., s. 263.

Jak widać z powyższego, kładziono głównie nacisk na rozwój rzemiosła miejscowego, nie uwzględniając potrzeb kupiectwa śląskiego. Znamienne w tym względzie stanowisko zajął autor *Memoriału kupieckiego* w 1718 roku, który za podstawę dobrobytu Śląska uważał przede wszystkim handel, którego rozwój winien być realizowany między innymi poprzez „zachęcanie kupców z krajów sąsiednich, a zwłaszcza z Polski, by w zamian za miejscowe wyroby manufakturowe dostarczali na Śląsk brakujące towary, a przede wszystkim pieniądze. Chodziło w pierwszym rzędzie o przyciągnięcie kupców polskich z Torunia, Krakowa, Lublina, Gniezna i Poznania drogą zwolnienia przywożonych przez nich towarów od wszelkich ceł”³⁵. Dalsze posunięcia wyjścia z impasu w latach 1721, 1724 i 1725 czy to w postaci cesarskich reskryptów, czy policyjnych rozporządzeń nie przyniosły widocznych korzyści. W latach 1738—1739 opracowano nowe zarządzenia, ale te nabrały mocy po 7—8 latach już pod rządami pruskimi, znosząc część opłat i wprowadzając jednolitość pozostałych.

Po szkicowym ujęciu spraw dotyczących polityki celnej na Śląsku za czasów Habsburgów należy zwrócić uwagę na politykę w tym zakresie Rzeczypospolitej w stosunku do Śląska. Kontakty wzajemne przechodzą różne koleje losu. Kupcy śląscy często otrzymywali prawo tranzytu przez ziemie polskie, lecz po kilku latach przywileje te były cofane. Sytuacja taka istniała już np. na początku XV wieku, kiedy to w 1402 roku Wrocław zapewnił sobie tranzyt lądowy przez państwo polskie³⁶. Już jednak w kilka lat po tym wielka wojna Polski z Zakonem przerwała te kontakty. Dalekosiężne skutki w utrudnieniach handlowych pociągnęło powstanie husyckie na Śląsku, tak że można je było odczuć w połowie XV wieku. Wpłynęło na to zamknięcie granicy polsko-czeskiej, zakazy prowadzenia handlu z husytami, zupełny brak bezpieczeństwa na drogach i chaos monetarny na Śląsku.

W drugiej połowie XV wieku ze strony kupców śląskich wyszła próba likwidacji uciążliwych praw składu w Poznaniu, Krakowie, Kaliszu i Wieluniu. Sukcesy na tym polu były niewielkie, a dodatkowe utrudnienia przyniosła wojna 13-letnia. Odnowienie prawa składu w Krakowie w 1473 roku spowodowało u kupców śląskich szukanie drogi do handlu ze Wschodem przez Węgry i Mołdawię. Próby skłonienia do ustępstw strony polskiej nie dały żadnych wyników, więc doszło w 1490 roku do utworzenia koalicji Wrocław—Frankfurt n. Odrą celem skierowania handlu na północ — Odrą. Była to koncepcja skierowana

³⁵ M. Wolański, *Handel Śląska z Polską w świetle memoriału kupieckiego z 1718 roku*, „Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka”, R. XI: 1956, nr 4, s. 597 i nast.

³⁶ K. Chojnacka, *Walka o wolny handel i żeglugę na Warcie i Odrze w pierwszej połowie XVI wieku*, „Przegląd Zachodni” 1952, z. 3/4.

wyraźnie przeciw państwu polskiemu, gdyż przy zasadzie wzajemnego uprzywilejowania umowa wyłączała kupców polskich. Na ripostę ze strony polskiej nie trzeba było długo czekać, gdyż w 1493 roku odnowiono krakowskie prawo składu i ustanowiono kilka jarmarków na pograniczu śląskim. Walka ta przeciągnęła się aż do 1515 roku³⁷. W 1507 roku Wrocław jeszcze raz odnowił układ z Frankfurtem, lecz na horyzoncie ukazał się jeszcze groźniejszy konkurent — Lipsk, który w szybkim tempie zaczął wyrastać na ważne centrum handlowe. Kupcy polscy szukali dogodnego połączenia z Lipskiem i znaleźli go przez Głogów, Żagań i Zgorzelec. Rok 1512 przyniósł usankcjonowanie tej drogi handlowej na zjeździe przedstawicieli państwa polskiego, Saksonii i Pomorza Szczecińskiego. Skierowanie handlu polskiego na drogę głogowską tylko na kilka lat, doprowadziło do katastrofalnych skutków w rzemiośle i handlu wrocławskim. Ustępstwa obopólne poczynione w 1515 roku nie trwały długo i już w pierwszej ćwierci XVI wieku doszło do zamknięcia granic państwowych w związku z ujawnieniem fałszerstw monety polskiej w mennicy świdnickiej.

Wiek XVI jest właściwą próbą sił zmierzającą do osiągnięcia przez obydwie strony jak największych korzyści dla siebie. Była to „walka przede wszystkim o panowanie nad wielkimi międzynarodowymi drogami, jest starą, średniowieczną walką o prawo składu, o przywileje, w których udzielaniu gospodarczy czy polityczny interes własnego kraju zawsze walczy jeszcze o lepsze z bezpośrednim interesem fiskalnym wchodzących na nowożytnie tory polityki gospodarczej monarchów”. Na wzajemnych walkach najwięcej korzystały wielkie spółki handlowe, które za pomocą kapitału potrafiły zdobywać przywileje wyłącznie dla siebie. Do czołowych rodów w tym okresie należeli Fuggerowie i Turzonowie, którzy nabywali wielkie posiadłości ziemskie na Śląsku, a w okresie wojny celnej otworzyli się po stronie Krakowa. Walki na polu handlowym w XV i XVI wieku nie miały podłoża narodowościowego, czego dobitnym przykładem było opowiedzenie się Lipska po stronie Polski w konflikcie z Wrocławiem w latach 1490—1515. Oczywiście tu i ówdzie można było spotkać się ze sporadycznymi symptomami „narodowości”, ale tego rodzaju epizody nie mogą zmienić ogólnego obrazu sytuacji. Będzie to tylko i wyłącznie walka o utrzymanie przywilejów handlowych danych miast lub spółek.

Nie tylko Śląsk był konsumentem towarów i płodów rolnych sprowadzanych z Rzeczypospolitej, lecz kierunek wymiany w odwrotnym kierunku wcale nie był mniejszy. Duża część Polski sprowadzała ze Śląska piwo świdnickie, wrocławskie i kłodzkie, wino z okolic Zielonej

³⁷ *Historia Śląska*. T. I, cz. 2, op. cit., s. 140.

Góry, jak również z Dolnych Łużyc — z Gubina. Na pierwsze miejsce wysuwa się jednak spośród innych import śląskiego sukna i płótna. Przy analizie gatunków tego asortymentu stwierdzamy, że były to sukna proste, a nie najlepszego gatunku, tańsze, a więc na użytek codzienny — dla najszerszych rzesz społeczeństwa.

Początek XVII wieku przyniósł poprawę w stosunkach polsko-śląskich w postaci traktatu sojuszniczego między Zygmuntem III a cesarzem Maciejem w 1613 roku, który gwarantował wolność i swobodę handlu. Królowi polskiemu przyświecał w dziedzinie handlu cel ściągnięcia do kraju jak największej ilości kruszcu i obcego pieniądza. W związku z tym uważano, iż zamknięcie granic dla własnych kupców zmusi kupców obcych do przybywania do Polski, opłacania kosztów pobytu i drogi oraz sprzedawania towarów po cenach dyktowanych przez odbiorcę. Polityka taka mogła doprowadzić do koncentracji całego handlu polskiego w rękach obcego kupiectwa. Obok generalnych postanowień, jak podawane wyżej porozumienie z 1613 roku, a następnie powtórzone przez Jana III i Leopolda I w 1677 roku, były nadawane przez królów polskich przywileje specjalne dla kupców śląskich. Takim przywilejem było nadanie przez Władysława IV w 1641 roku prawa prowadzenia wolnego handlu kupcom zielonogórskim na terenie całej Polski³⁸.

Nie zawsze jednak w XVII wieku stosunki układały się tak dobrze, gdyż dochodziło często do spięć, w szczególności na tle cel generalnych i prawa składu. Tym ostatnim starano się ograniczyć kupcom śląskim bezpośrednie kontakty z kupcami litewskimi i rosyjskimi oraz obniżkę cen towarów. Bezpośredni handel starano się ograniczyć przeto do kilku jarmarków rocznie w Toruniu, Gnieźnie, Gdańsku i innych miejscowościach. Szczególnie w drugiej połowie XVII wieku obserwujemy masowy nawrót do odnawiania praw składu przez Gdańsk, Toruń i niemal wszystkie miasta wielkopolskie na granicy ze Śląskiem. Również przymus drogowy w owym okresie był ściśle przestrzegany, czego dowodem jest układ między Rafałem Leszczyńskim, wojewodą poznańskim i Wojciechem Kontantym Brezą, wojewodą kaliskim, „administratorem cel Jego Królewskiej Mości i Rzeczypospolitej województw wielkopolskich” w 1689 roku³⁹. Określono wówczas, że należy podnieść cło dla kupców śląskich, gdyż „koronni kupcy in duplo cła w Śląsku odprawować muszą” i mogą Ślązacy kierować się tylko przez Leszno, Wschowę, Zduny, Rydzynę, Śmigiel, Zaborów, Goślinę, Kobylin, Jutrosin, Bojanów, Rawicz, Miejską Górkę i Międzyrzecz.

Nowe stulecie przyniosło wojnę północną, której wyniki dały opła-

³⁸ Tamże, t. I, cz. 3, s. 231 i nast.

³⁹ WAP Zielona Góra. Akta miasta Wschowy, sygn. 236.

kane skutki dla handlu śląskiego. Karol XII starał się główny szlak handlowy skierować na miasta nadbałtyckie, głównie na Szczecin, co mu się w dużej mierze udało. Car Piotr I skierował w 1714 roku niemal cały handel rosyjski na Bałtyk, uzyskując bezpośrednie połączenie z odbiorcami zachodnioeuropejskimi. Król polski, a zarazem Kurfürst saski szukał dla kupców obydwu państw najwygodniejszej drogi handlowej — by tylko ominąć Śląsk. W polskich cłach tranzytowych w kierunku Rosji zapanowała zupełna anarchia, gdyż obok ceł koronnych istniały prywatne, co doprowadziło cło do tak wysokich granic, że przewyższało ono nawet wartość towaru.

Taka sytuacja musiała zaniepokoić kupców śląskich, którzy dążyli za wszelką cenę do ustanowienia nowego układu celnego z Rzeczpospolitą na towary rosyjskie. Dnia 19 kwietnia 1727 roku został podpisany układ handlowy, tzw. układ Przebendowskiego, który zawierał postanowienia co do tranzytu między Śląskiem a Rosją — zapewniając wolność handlu przy opłacie celnej w wysokości 9 talarów od wozu. Stan ten nie trwał jednak długo i skończył się z chwilą objęcia stanowiska podskarbiego koronnego przez Czapskiego, który faworyzował Toruń. Czapski skierował handel na Brandenburgię i w tym okresie wielkie korzyści ciągnął Frankfurt n. Odrą ze swymi targami, podczas gdy Śląsk był znów omijany.

Wojny śląskie, przejście Śląska pod panowanie pruskie i polityka celna Fryderyka II dopełniły reszty⁴⁰. Zostały zerwane więzi handlowe łączące Śląsk z Czechami, Saksonią, a także częściowo z Rzeczpospolitą. Królowi pruskiemu chodziło głównie o utrudnienie handlu tranzytowego między Polską i Saksonią, utracenie znaczenia targów lipskich, a skierowanie handlu polskiego na Frankfurt i w drugiej kolejności na Wrocław. Niestety, obroty handlowe w owym czasie były znikome, kupcy polscy konsekwentnie omijali Śląsk i w związku z tym handel śląski zaczął chylić się ku upadkowi.

Jakie konsekwencje przyniosła polityka Fryderyka II dla Rzeczypospolitej, można prześledzić na przykładzie miasta Wschowy, którego obraz przedstawiony został w *Stanie miasta Wschowy przez Komisję Dobrego Porządku*. Znalazły się tam sformułowania, iż handel z miasta

⁴⁰ Rozporządzenie Fryderyka II z 1766 roku zawierało m. in.: „pkt. 2 — von allem aus Pohlen nach Sachsen transitirenden Garn, Wachs, Gallmey, Farbe-Waren, Getreyde, Ross- und Pferde-Haaren, rohen Leder, Schaafen, Hammeln, Schweinen, 30 Pro-Cent nebst der doppelten Handlung — Accise von erwehntem Schlachtvich, pkt. 4 — von allen nach Sachsen durchgehenden Pohlischen Tüchern Ein Rthlr. pro Stück, pkt. 5 — von der nach Sachsen transitirenden Pohlischen Wolle Drey Rthlr. pro Stein, pkt. 7 — Der Transito-Zoll à Dreyssig Pro-Cent, womit alle aus Sachsen nach Pohlen durchgehende ganz- und halbseidene, ganz und halbwoollene, auch Baumwollene Waaren, nicht minder der Durchgangs Zoll à Zehn Pro-Cent [...]”. W.G. Korn, *Neue Sammlung...* t. IX, nr XXIII, s. 40.

do Głogowa, „kędy trakt najpryncypialniejszy we wszelkich handlach do Śląska, z przezeń do Saxony, Czech i innych krajów zagranicznych wslawił się, mocno tamowany zostaje”. Z chwilą przyłączenia Dolnego Śląska, Fryderyk II zwrócił szczególną uwagę na handel tranzytowy i widząc silną konkurencję rzemiosła saskiego dla pruskiego, postanowił wprowadzić nową taryfę celną. Już w 1754 roku rozpoczęła się wojna celna prusko-austriacka, co nie mogło nie odbić się również na kontaktach polsko-śląskich.

W 1755 roku zostało wprowadzone pierwsze obostrzenie celne wymierzone bezpośrednio w stosunki handlowe Polski z Saksonią. Cło tranzytowe na polską wełnę kierowaną do Saksonii sięgało 75% wartości. Król pruski starał się przyjąć w swe ręce pośrednictwo w handlu między Wschodem i Zachodem z możliwością oddziaływania na rozwój poszczególnych gałęzi produkcji w sąsiednich krajach. Realizacja tych zamierzeń miała nastąpić poprzez ustanowienie targów we Wrocławiu, które przyjęłyby funkcje targów lipskich. Posunięcie to nie przyniosło żadnych efektów, gdyż na targi do Wrocławia nie chcieli jeździć nawet kupcy śląscy, gdyż Wrocław był omijany przez kupców zagranicznych. W 1771 roku cło tranzytowe, wyższe o 50%, objęło również inne surowce przewożone z Polski do Saksonii. Wcześniej, bo w 1764 roku, rząd pruski zniósł tzw. przywilej baratowy, umożliwiający bezcłową i bezgotówkową wymianę towaru za towar. Boykot targów wrocławskich przez kupców polskich i rosyjskich pozbawił to miasto dopływu surowców niezbędnych dla produkcji. Po pierwszym rozbiórze Polsce został narzucony w 1775 roku traktat handlowy przez Prusy, w którym określono, iż od towarów tranzytowych przechodzących przez Prusy będzie pobierane cło w wysokości 12%, natomiast na eksportowane i importowane nałożono cło w wysokości 2%⁴¹. Traktat ten był nadzwyczaj uciążliwy nie tylko dla miast śląskich, ale i dla Gdańska; stan ten trwał aż do 1793 roku. Zamarł niemal wszelki handel z Rzeczpospolitą (jedynym wyjątkiem był handel bydłem), a nadzieje Ślązaków na ożywienie handlu po 1795 r. z innymi ziemiami polskimi znajdującymi się pod zaborem pruskim nie spełniły się, gdyż zachowano niektóre cła lokalne i zakaz swobody poruszania się kupców między starymi i nowymi ziemiami.

Niejako próbą rekompensaty było wprowadzenie systemu premiovania stosowanego od 1787 r. za produkcję dobrych gatunków sukna — dla fabrykantów i za uczestnictwo w targach we Frankfurcie nad Odrą i w Brunzswiku — dla kupców⁴². System ten nie zdał egzaminu, gdyż

⁴¹ *Historia Śląska*. T. II, cz. 1, op. cit., s. 248.

⁴² W.G. Korn, *Neue Sammlung...* 1792, t. I, nr XXXVI.

kupcy śląscy z trudnością znajdowali w innych prowincjach nabywców na ich sukna.

Państwo pruskie było zatem stroną zmierzającą do zerwania silnych więzów gospodarczych Śląska z Rzeczpospolitą, co w efekcie doprowadziło do upadku w tej dzielnicy wiodącej dziedziny gospodarczej — sukiennictwa. Bariery celne, jakie zaczęły stosować dwa następne państwa zaborcze — Austria i Rosja, spowodowały prawie całkowity zanik handlu między ziemiami polskimi.

W stosunkach gospodarczych Śląska ważną rolę odgrywała również Saksonia, a w jej granicach Łużyce, gdzie krzyżowały się wpływy niemieckie, polskie i czeskie. Ponieważ Łużyce podlegały w ciągu wieków ciągłym podziałom pomiędzy Czechy i Marchię, a w czasach nowożytnych między Prusy i Saksonię, trudno tu uchwycić jakieś wytyczne polityki handlowej. Każdy organizm państwowy prowadził inną politykę, przy czym nie bez znaczenia były również szerokie przywileje poszczególnych miast handlowych zapewniające im monopol na danych odcinkach dróg handlowych. Handel przez Łużyce rozwijał się zarówno na drogach przecinających kraj w kierunku południkowym, jak i równoleżnikowym. W tym miejscu istotną rolę odgrywać będą te w układzie równoleżnikowym, a więc prowadzące na Śląsk. Już w XIII wieku od tzw. drogi solnej utworzyły się odgałęzienia do Gubina, skąd przechodziła droga przez Krosno dalej na wschód⁴³.

Krosno pilnie strzegło swych przywilejów handlowych w XV wieku, z kolei najwięcej na tym cierpiał Gubin, do którego jedyna droga na wschód prowadziła przez Krosno. Spośród miast łżyckich w handlu tranzytowym decydującą rolę odgrywały Budziszyn i Zgorzelec. One decydowały o obrotach całych górnych Łużyc ze Śląskiem i Polską. Do XVI wieku włącznie można zaobserwować względnie poprawne stosunki handlowe między Śląskiem i Saksonią. Od chwili jednak gdy zaczęto wprowadzać politykę merkantylną, Śląsk zaczął coraz silniej odczuwać konkurencję Lipska w zakresie przyciągania do siebie kupców z Polski i Rosji. Mając bardzo korzystne położenie, Lipsk mógł regulować warunki przejazdu obcych kupców kierujących się na Śląsk. Wszelkie próby ominięcia Lipska kończyły się niepowodzeniem. Kupcy śląscy musieli wydłużać drogę przejazdu, by móc tylko utrzymać kontakty handlowe z kupcami angielskimi i holenderskimi. Lipsk z kolei potrafił wykorzystywać swe uprzywilejowane stanowisko, by pobierać wysokie cła, opłaty od koni, podnosić opłaty za wagę, rewidować

⁴³ Statliche Archiv Potsdam (dalej S.A. Poczdam), Pr. Br. Rep. 8 Nr 7 „Schlesische Handel wegen Crossen” 1433—1477.

wozy i nakładać na obcych kupców kary⁴⁴. Służyło to jednemu celowi — ograniczeniu do minimum roli kupców śląskich w kontaktach z kupcami zachodnioeuropejskimi. Udało mu się to osiągnąć w dużym stopniu poprzez „Zoll-Rolle oder Ordnung für das Markgrafthum Niederlausitz” z 1616 r.⁴⁵

Od 1635 r., tj. od przejścia Łużyc pod panowanie Wettynów, uciążliwe dla kupców śląskich było cło w Fürstenbergu, podwyższone i spełniające rolę cła ochronnego. Ślązacy wówczas zastosowali również cła represyjne w stosunku do Saksonii, zakazując wywozu ze Śląska lnu i wełny na Łużycę. Sytuacja stała się szczególnie napięta po unii personalnej polsko-saskiej. Starcie między Fryderykiem I a Saksonią na tle polityki celnej zakończyło się podpisaniem traktatu handlowego w 1728 roku, który nie był korzystny dla Prus. Następcy tronu pruskiego, Fryderykowi II, przyświecał jeden cel — unieszkodliwić gospodarczo Saksonię. Rozpoczęcie wojny z Austrią w 1740 r. było uprzedzeniem planów Saksonii w zakresie przyłączenia Śląska do niej. Saksonia uzyskując Śląsk miałaby bezpośrednie połączenie z Polską, a Prusy nie miałyby żadnych możliwości gospodarczych na oddziaływanie na Saksonię. Nawet bez Śląska cały handel saski przebiegał na linii Wschód-Zachód i opierał się głównie na handlu tranzytowym ze Wschodu do Lipska.

Zdobywając Śląsk, Fryderyk za jednym zamachem uderzał w dwóch konkurentów — w Saksonię i Polskę. Możliwość tę bez oglądania się na skutki ekonomiczne dla Śląska prowadził z całą skrupulatnością. Już w 1742 r. podniósł trzykrotnie cło na bydło pędzone z Polski do Saksonii przez Śląsk. Saksonia nie mogła od razu zastosować restrykcji, gdyż manufaktury łużyckie zaopatrywały się na Śląsku w wełnę, przędzę i czerwiec. Dla Fryderyka był to jednak dopiero pierwszy etap walki z konkurentem. Chcąc go dotknąć jeszcze silniej, wydał zarządzenie nakładające wysokie cło wywozowe na czerwiec i zakazał wywozu przędzy. Ponieważ zarządzenia te uderzały również w interesy gospodarcze Śląska, złagodzono nieco zarządzenie, ale tylko w stosunkach Łużycę—Śląsk. To jednak nie załatwiało sprawy. W 1744 r. wojska pruskie przeszły przez terytorium Saksonii, kierując się przeciw Austrii. Sytuacja nieco odmieniła się w 1745 r., gdy utworzyła się koalicja holendersko-angielsko-sasko-austriacka i wojska saskie wkroczyły, na teren przeciwnika. 27 czerwca 1745 r. Fryderyk pisał już po zwycięskiej wojnie do grafa von Münchhof: „ihr wisset, was wor böse und feindselige Absichten die Sachsen gehabt das commercium in Schlesien zu verderben, zu schwächen oder ganzlich zu ruiniren. Ich erachte usich daher berechtigt zu sein, auch in diesem Stück ernstliche Repressalien zu ge-

⁴⁴ S.A. Poczdam Pr. Br. Rep. 17 B. III Nr 49 — Zoll-Mandata z lat 1578, 1588, 1600.

⁴⁵ Tamże, nr 50.

brauchen"⁴⁶. Następnie Fryderyk nakazał opracować mu projekt „wie und auf was Art das sächsische Commercium am füglichsten geschwächt und so viel möglich gering gemacht werden könne und wie meine Lande in Schlesien sowohl als sonst am besten davon profitieren können"⁴⁷.

Ponieważ Śląsk nie miał partnerstwa w handlu z innymi ziemiami pruskimi, a szczególnie z Pomorzem, orientował się natomiast na Polskę i Rosję na wschodzie oraz Holandię i Francję na zachodzie, przeto Fryderyk zastanawiał się nad sposobem, jak skierować handel na Szczecin. Na drodze do Szczecina stało jednak wysokie cło we Frankfurcie nad Odrą. Król pruski widział możliwość stworzenia centrum handlowego we Frankfurcie, który przejąłby rolę Lipska. Uważał, że kupcy polscy i rosyjscy muszą tu przyjechać, gdyż nie da się im możliwości dojechania do Lipska. Dlatego zostały podniesione prawa składu w Szczecinie i Frankfurcie. Można sobie wyobrazić, w jakim położeniu znaleźli się kupcy śląscy, którzy ze wszystkich stron zostali ograniczeni w swobodzie prowadzenia handlu.

Saksonia nie miała wielkich możliwości zrewanżowania się Prusom na odcinku celnym, ale mogła ewentualnie zakazać przyjazdu kupcom śląskim na targi lipskie. W 1755 r. (15 marca) Saksonia wydała edykt zakazujący przywozu z Brandenburgii towarów wełnianych i półwełnianych, a inne obłożyła wysokim cłem. Riposta Fryderyka była natychmiastowa, gdyż już 1 maja 1755 r. zakazał wywozu przedzy wełnianej, bawełnianej i lnianej. Oprócz tego podniósł cło przewozowe na obcą przędzę do 30% jej wartości. Owe rozporządzenia odbiły się głównie na Saksonii i Śląsku, gdyż te dwie strony były bezpośrednio zainteresowane w dobrych stosunkach handlowych. Manufaktury saskie musiały odczuć niedostatek w zaopatrzeniu w wełnę i przędzę. Zresztą już przed tym zarządzeniem odczuwało się jej ciągłe zapotrzebowanie w Saksonii na wełnę śląską⁴⁸. Sytuacja stawała się coraz gorsza, Saksonia rozpoczęła akcje dyplomatyczne, by zyskać sprzymierzeńców. Znalazła ich w Rosji, Austrii i Francji, co stało się pretekstem dla Fryderyka do rozpoczęcia „wojny przewencyjnej”, która przerodziła się w wojnę 7-letnią. Mimo ostrych zakazów podnoszenia ceł handel między Śląskiem i Saksonią utrzymywał się, o czym zresztą przedstawiciele Kamery głogowskiej informowali króla, że „mimo zakazu oraz podwój-

⁴⁶ *Acta Borussica, Handels — Zoll-und Akzisepolitik Preussens — 1740—1786*. T. 3/II. Berlin 1928, s. 162.

⁴⁷ Tamże.

⁴⁸ R. Forberger, *Die Manufaktur in Sachsen von Ende des 16. bis zum Anfang des 19. Jahrhunderts*. Berlin 1958, s. 100.

nego cła, kupcy saksońscy odkupują wełnę na Śląsku i z korzyścią odsprzedają Saksonii"⁴⁹.

Z zakończonej wojny wychodziła Saksonia zniszczona, co było powodem nie ukrywanego zadowolenia króla Prus. Uważał nawet, że wkrótce Saksonia musi sprowadzać sukno, gdyż nie będzie w stanie odbudować własnego sukiennictwa⁵⁰.

Po wojnie Saksonia wydała nowy mandat (23 marca 1765 r.) na mocy którego podniesiono cło wywozowe na wełnę za granicę, a do Brandenburgii, Prus i Austrii wywóz był zakazany całkowicie. Fryderyk II w zarządzeniu z 10 kwietnia 1766 r. ustosunkował się do handlu z Rosją. Zwraca uwagę, że rosyjskimi towarami handlują Sasi, Czesi, Austriacy i Morawianie i są to surowce niezbędne do produkcji w manufakturach i fabrykach, z kolei wywożą gotowe towary do Rosji. Ponieważ to godzi w interes Prus, przeto „so befehlen wir überall das nöthige zu verfügen als besonders nach dessen 2-ten Artickel wegen Verhütung der Unterschleiffer die Krieger und Stener Rätthe auch Accise Anter ganz eigentlich zu instruiren und dass solcher auf des genaueste befolget werden müsse, mit der aller exactesten attention und sorgfalt pflichtmässig zu invigiliren"⁵¹. Fryderyk żądał sprawozdań, jak owe zarządzenia są realizowane, a pismem z 10 czerwca z 1766 r. ponaglał sprawdzenie ewentualności, czy w Szczecinie podnieść cło, czy nie, gdyż dotychczas obowiązywało tam 2% wartości towaru⁵². System Fryderyka II okazał się zawodny, restrykcje handlowe spowodowały rozwój kontrabandy i Fryderyk Wilhelm II wkrótce po objęciu tronu, już 14 czerwca 1787 r., wydał zarządzenie dotyczące kontrabandy⁵³.

Z poszczególnych miast napływały długie wyjaśnienia, iż tutejsi fabrykanci nie uprawiają kontrabandy. Zapewniali, iż na „ein jeder Tuch-Wollen-Zeug-und Strumpf Fabricant in seinen verfertigter Waaren an den Enden, den Anfanga Buchstaben, oderseinen Nahmen mit leinen

⁴⁹ I. Mittenzwei, *Die Haltung des preussischen Bürgertums zu den wirtschaftlichen Auseinandersetzungen zwischen Preussen und Sachsen (1740 bis 1786)*. [W:] *Jahrbuch für Wirtschaftsgeschichte* 1970. Teil III, s. 139.

⁵⁰ Tamże, s. 143.

⁵¹ S.A. Poczdam, Pr. Br. Rep. 3, Totel III, nr 1.

⁵² Tamże.

⁵³ Tamże. Pr. Br. Rep. 3. Waaren Ein-und Ausfuhr Sachen, Totel III, nr 4: „Wir Friedrich Wilhelm... unter andere von dem Manufactur und Commerz-Collegio zu Verhütung des heimlichen Einbringens fremder Wollen- Waaren, hat selbiges auch dahin angetragen, die eine ländischen Fabricanten dahin anzuhalten, in ihren Waaren ein selbst gewahltes Zeichen einweben zu lassen, un dadurch des einländische von dem ausländischen zu unterscheiden, da es bisher unmöglich gefallen, des Nachmachen der Siegel und Bleye zu verheidern. Ohngeachtet nun dieser Werschlag nur kurze Zeit von Effect seyn Kann, so befehlen Wir Euch jedoch hiermit in Gnaden, dieserhalb einige Fabricanten zu Rathe zu Ziechen, und Vorschlage zu thun, wie der Einfuhrung der Contrebande und dem durch falsche Plomben und Siegel denn einländischen Fabriquen erwachsende Nachtheil worzubeugen sein möchte, als worüber Wir das baldigsten Euern gutachtigen Bericht gewärtigen wollen und Sind Euch mit Gnaden und geneigten Willen wohl beygethan und gewogen“.

Garn ein nähe oder ein anderes Zeichen von dergleichen Garn, welches die Farbe des Fabricati nicht ruiniret [...]"⁵⁴.

Problem ten wraca z całą ostrością w latach 1788—1792, kiedy ukażuje się nowe zarządzenia dotyczące zwalczania kontrabandy, którą rzekomo uprawiali Żydzi, kramarze, uczniowie i służący. W zarządzeniach tych nawołuje się do uczestnictwa w targach lipskich, aby pieniądze zostały w kraju, gdyż to samo można kupić na targach krajowych. O tym, jaka atmosfera panowała w stosunkach prusko-saskich na odcinku handlu, świadczy pismo J. F. Schultza do Kamery, że na targi frankfurckie przyjeżdżają kupcy sascy „Grosshändler”: „weil sie die Debit in Lande nicht gerne verlieren wolten, und dahin damit grossen Gelt Summen ausser Landes zogen, machten sie einen neuen Versuch, in de der Hoffnung dass wenn meine Fabrique keinen Debit hatte ich mich doch entschliessen müsse solche eingehen zu lassen, weil ich solches nicht aushalten würde”⁵⁵.

Tak więc Prusy w XVIII wieku zarówno wobec Polski, jak i Saksonii miały jeden zasadniczy cel — złamanie ich potencjału gospodarczego poprzez bezwzględną politykę celną. Zajęcie Śląska dawało im w tym względzie nieograniczone możliwości. Jednocześnie, pragnąc osiągnąć ten cel, doprowadzili królowie pruscy do upadku najbardziej rozwiniętego ośrodka gospodarczego, a w szczególności tekstylnego — Śląska. Stało się to już jednak w XIX wieku, ale przyczyn tego należy upatrywać właśnie już w połowie XVIII wieku.

⁵⁴ Tamże.

⁵⁵ Tamże. Pr. Br. Rep. 2, P. 50. Presidial Reg. (Kriegs und Domänen Kammer).